

# EUROPA CHRISTI

NR 1 • ISSN 0208-872X • Częstochowa 14 maja 2017

Bezpłatny dodatek Tygodnika Katolickiego „Niedziela”

PATRON WYDANIA: JEGO EMINENCJA KS. KARD. STANISŁAW DZIWIŚ

Ruch „Europa Christi” serdecznie dziękuje Redakcji „Niedzieli” za możliwość docierania do Czytelników tego tygodnika z przesłaniem dotyczącym sytuacji, którą nazywa się dzisiaj kryzysową dla Europy. W miarę możliwości będziemy służyli cennymi tekstami znakomitych autorów, którzy mają nam wiele do powiedzenia na temat chrześcijańskich korzeni Europy.



Symposium Ruchu „Europa Christi” na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, 14 marca 2017 r.

Artur Stelmach/Niedziela

## ZOBACZYĆ CHRZEŚCIJAŃSKIE KORZENIE EUROPY

### Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk nowy numer periodyku „Europa Christi”. Jak już wiadomo z różnych publikacji medialnych (prasa, radio, telewizja, Internet), nasz Ruch funkcjonuje od roku. Jego celem jest pobudzenie elit europejskich, zwłaszcza katolickich, by w sposób bardziej wyrazisty dostrzegały fakt, że Europa ma chrześcijańskie korzenie. Ze smutkiem obserwujemy bowiem pewne zaślepienie Europejczyków, gdy chodzi o sprawy wiary i kultury chrześcijańskiej. Niewielka grupa lewicowa i ateistyczna w sposób agresywny wprowadza w myśl europejską wartości obce chrześcijaństwu. Dlatego Ruch „Europa Christi” woła: Katolicy, chrześcijanie Europy, policzmy się! Są nas miliony. Zechcemy być razem – bądźmy solidarni! Wspólnie możemy stanowić wielką siłę. Możemy powstrzymać zalew neopogaństwa, ideologii ateistycznej wrogiej zasadom wiary i Dekalogu.

Korzystając z gościnności Tygodnika Katolickiego „Niedziela” dodatek „Europa Christi” pragnie się zaprezentować szerszym kręgom Czytelników. Otóż dysponujemy tekstami znakomitych autorów, a ideą Ruchu jest wspomaganie działań elit chrześcijańskich w Europie. Chcielibyśmy, żeby proponowaną tematyką zainteresowało się jak najwięcej ludzi. Europa jest wielojęzyczna, nie wystarczy docierać do jej mieszkańców za pomocą dwóch, trzech języków. Możemy więc także wykorzystywać nowoczesne media elektroniczne, dzięki którym będziemy budować wspólną myśl europejską, uwzględniającą chrześcijańskie zakorzenienie Europy. Razem stwórzmy portal „Europa Christi”.

W Europie są obecni Polacy, którzy wyjechali z kraju w poszukiwaniu chleba. Są dobrze postrzegani w różnych zawodach. Możecie, Kochani, stać się misjonarzami wiary i kultury chrześcijańskiej na Starym Kontynencie.

Z pomocą Was, którzy znacie języki obce i sami moglibyście pogłębiać swoją tożsamość, można byłoby docierać do Europejczyków.

Drodzy Czytelnicy „Niedzieli”, czujcie się zaproszeni do budowania Ruchu „Europa Christi” na kontynencie europejskim, a może także na całym świecie.

Serdecznie zapraszamy również polskich kapłanów pracujących na różnych odcinkach duszpasterstwa – podejmijcie z nami współpracę i pobudzajcie naszych rodaków do misyjnego zaangażowania.

**W imieniu Ruchu „Europa Christi”  
ks. inf. Ireneusz Skubiś**

Korespondencję prosimy kierować pod adresem: Ruch „Europa Christi”, ul. Mozarta 18, 42-200 Częstochowa, tel. 505-18-05-20, honorowy@niedziela.pl

# OTWARCIE SIĘ NA BOGA

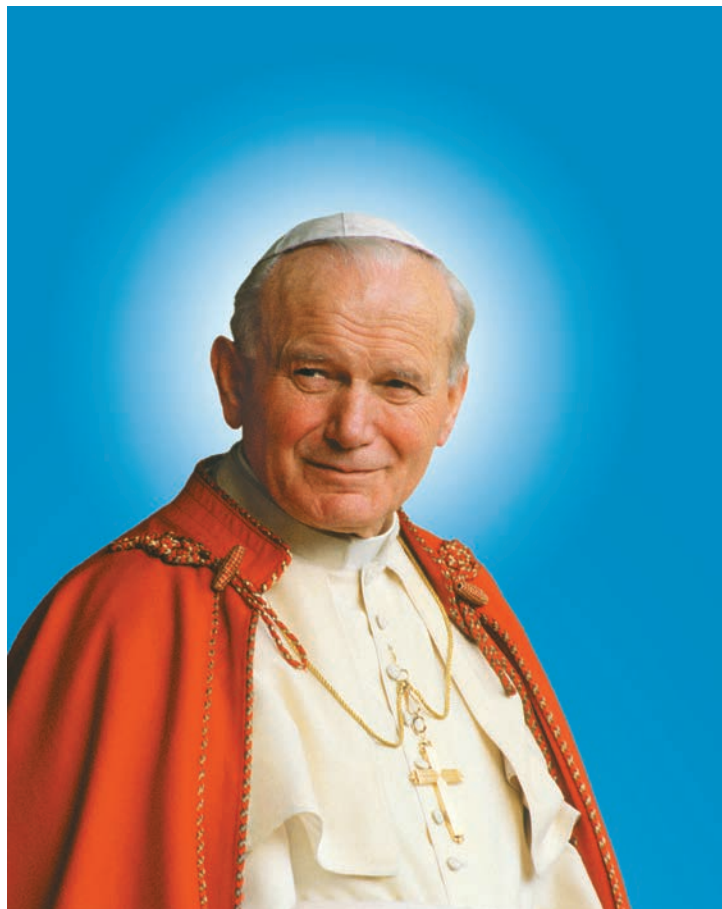
Wielki świadek i współpracownik papieża Jana Pawła II, przypomina nam nie tylko zamyslenia Papieża Polaka dotyczące Europy, ale również bogactwo myśli na ten temat papieża Benedykta XVI

KARD. STANISŁAW DZIWIŚ

Niewątpliwie Europa to wielkie dziedzictwo i wielkie wyzwanie. Jednocześnie w tej samej Europie rozprzestrzenia się relatywizm etyczny i fałszywy ekonomiczny dogmatyzm. Brexit jest sygnałem, że Unia Europejska, która zrzesza wiele państw Europy, wydaje się trzeszczeć w podstawach i gubić przesłanie Ojców Założycieli.

Mając tego świadomość, kard. Joseph Ratzinger, który przemawiał w Bibliotece Senackiej w Rzymie w 2004 r., zauważył, że współczesna Europa domaga się duchowej dynamiki i duchowego przebudzenia<sup>1</sup>. W tej samej Europie chodzi o Kościół uduchowiony, gdyż tylko taki Kościół jest w stanie stawić czoła współczesnym zagrożeniom. Będzie to trudne przedsięwzięcie, „albowiem proces krystalizacji i oczyszczenia będzie go kosztował wiele sił. Stanie się Kościołem ubogim, Kościołem maluczkich”<sup>2</sup>.

Warto tu podkreślić, że przestroga dla świata staje się nauczanie św. Jana Pawła II na temat relatywizmu etycznego. Papieska uwaga jest nad wyraz aktualna, gdyż relatywizm etyczny prowadzi do niebezpiecznych koncepcji poznawczych, które utraciły wszelką wrażliwość na zagadnienia osoby ludzkiej. Da się to zauważyć chociażby w prawodawstwie holenderskim i belgijskim, legalizującym nie tylko aborcję, ale nawet eutanazję dzieci. Ma to destrukcyjne skutki, gdyż prowadzi do zerwania kontaktu z obiektywną rzeczywistością, a „w konsekwencji z fundamentem, na którym opiera się ludzka godność. W ten sposób stwarza się możliwość wymazania



Ruch „Europa Christi” stawia pytanie: może należałoby podjąć starania by św. Jan Paweł II był włączony do grona świętych patronów Europy?

z oblicza człowieka tych cech, które ujawniają jego podobieństwo do Boga, aby stopniowo wzbudzić w nim destrukcyjną wolę mocy albo pogrążyć w rozpacz osamotnienia”<sup>3</sup>. Oznacza to, że gdzie Boga się lekceważy, tam godność człowieka wystawiona jest na niebezpieczeństwo<sup>4</sup>.

W tym kontekście istotnym sygnałem była sprawa milczenia

wpływowych chrześcijan w dyskusji na temat integracji europejskiej. Milczenie to – jak zauważył żydowski uczyony Joseph Halevi Weiler – jest zaskakujące, gdyż wielu z grona polityków i intelektualistów uważa się za chrześcijan. Jakie są więc przyczyny tego milczenia? Otóż są to pochodne relatywizmu etycznego i brak szacunku dla prawdy obiektyw-

nej. Weiler wyróżnia trzy powody – mylenie państwa laickiego z państwem świeckim, przeciwstawianie tego, co wolne, temu, co katolickie, i lęk przed złamaniem kariery<sup>5</sup>. Mylenie państwa laickiego z państwem świeckim jest totalnym błędem, gdyż państwo świeckie nie znaczy państwo laickie. Dosłownie państwo świeckie jest państwem niereligijnym, czyli nie utożsamiającym się z ostatecznym celem życia obywateli, ale uznającym prawo do poszukiwań religijnych. Natomiast państwo laickie jest państwem wykluczającym wszelki aspekt religijny z życia publicznego. Taka perspektywa to forma ukrytego lub jawnego totalitaryzmu<sup>6</sup>.

W takim rozumieniu sprawy odwołanie się do Boga i chrześcijaństwa byłoby czymś niewłaściwym. Nieprzypadkowo więc kard. Ratzinger powiedział, że odmowa odwołania się do Boga jest „nie przejawem tolerancji chroniącej wyznania nieteistyczne oraz godność ateistów i agnostyków, lecz raczej wyrazem świadomości, która chciałaby widzieć Boga ostatecznie usuniętym z życia publicznego ludzkości i przesuniętym do subiektywnego obszaru trwających jeszcze kultur przeszłości”<sup>7</sup>. Drugi powód milczenia chrześcijan na forum europejskim to promowanie w przestrzeni życia uniwersyteckiego i naukowego sprzeczności nauki i wiary. Dlatego „wielu praktykujących chrześcijan, wkraczających do świątyni Wiedzy, pozostawia Kościół i kościół na jej progu”<sup>8</sup>. W końcu trzeci powód milczenia

to obawy związane z karierą. Jeśli są to „wykładowcy zatrudnieni na stałe, pewni swojego stanowiska, to ich obawa może oznaczać po prostu konformizm albo wręcz tchórzostwo. Trzeba jednak przyznać, że w wypadku młodych ludzi, którzy muszą publikować ze względu na swoją karierę akademicką, obawa ta bywa uzasadniona”<sup>9</sup>.

Tym sposobem – jak zauważył Jan Paweł II – „ludzka wolność może «stwarzać wartości» i cieszy się pierwszeństwem przed prawdą, do tego stopnia, że sama prawda uznana jest za jeden z wytworów wolności”<sup>10</sup>. Tymczasem istota sprawy polega na uświadomieniu sobie, że prawdziwe należy służyć. Z tej racji relatywizm etyczny to także przejaw pychy, a do poznania prawdy wymagana jest pokora.

W myśli teologicznej kard. Ratzingera Europa staje się wielkim wyzwaniem. Tymczasem w tej samej Europie rozprzestrzenia się fałszywy ekonomiczny dogmatyzm. Mając na uwadze rysujący się kryzys europejski, polegający nie tyle na uwarunkowaniach ekonomicznych, ile na „wyjałowieniu dusz, na zniszczeniu sumienia”, uważa on, że „zasadniczym problemem dla Europy i świata w naszej dobie jest to, iż nigdy nie kwestionuje się niepowodzenia gospodarczego – przez co starzy komuniści

łatwo przeobrazili się w liberałów ekonomicznych – natomiast sprawy moralne i religijne, o które w gruncie rzeczy chodziło, niemal całkowicie się odsuwa. Dlatego problemy, które pozostawił po sobie marksizm, wciąż istnieją i dzisiaj”<sup>11</sup>. W tym kontekście ekonomia nie tyle potrzebuje etyki, ile jest na nią „skazana” dla właściwego funkcjonowania. Oczywiście, nie chodzi o jakąkolwiek etykę, lecz o etykę przyjaźnie nastawioną na osobę<sup>12</sup>.

Analizując wyzwanie, któremu na imię Europa, kard. Ratzinger uważa, że świat wartości – jakby chylił się ku upadkowi. Tym sposobem Europa ulega paraliżowi, który jest spowodowany zapaścią układu krążenia<sup>13</sup>. Wyraża się to chociażby w podejściu do religii. Kard. Ratzinger stwierdza, że kiedy obraża się Koran i islam, karze podlega ten, kto obraża. Kiedy obśmiewa się wiarę Izraela, judaizm i jego wielkie postacie, kara staje się oczywistością. Natomiast gdy ofiarą prześmiewców staje się Chrystus i chrześcijaństwo – wówczas wtóruje się prawu do wolności opinii jako najwyższego dobra<sup>14</sup>. Dlatego z jednej strony wolność opinii nie może godzić w prawa człowieka, a z drugiej zdrowym przejawem wielokulturowości staje się „wychodzenie z szacunkiem naprzeciw tego, co święte dla innych, ale to możemy uczynić jedynie wtedy, gdy świę-

tość – Bóg – nie jest obca nam samym”<sup>15</sup>. Chodzi o to, że Europa – jak mówił do Czechów Benedykt XVI – jest nie tyle kontynentem, ile domem, w którym wolność swój najgłębszy sens znajduje w „byciu duchową ojczyzną”<sup>16</sup>.

Dodatkowo ta sama Europa wygasa etnicznie, gdyż brakuje w niej chęci życia i „woli przyszłości”<sup>17</sup>. Kard. Ratzinger jako teolog uważał, że Karta Praw Podstawowych jest istotnym europejskim osiągnięciem, gdyż w epoce deprecjonowania ludzkiej godności w wielu punktach bierze ją w obronę. Wystarczy wymienić handel kobietami i dziećmi, nowe formy niewolnictwa czy handel ludzkimi narządami. Z drugiej jednak strony jest to dokument posiadający wiele różnych prawnych furtek, które po otwarciu mogłyby stanowić prostą drogę do drażliwych kwestii obyczajowych.

Do tych mglistości należą stwierdzenia, że „każdy ma prawo do życia”<sup>18</sup>, jednak nigdzie nie ma zapisu o prawie do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Tymczasem Jan Paweł II w całym swym pontyfikacie nauczał, że uznanie życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci stanowi zdobycz „cywilizacji prawa, którą należy chronić jako podstawowe dobro człowieka i społeczeństwa”<sup>19</sup>.

Niezwykle palącego dowartościowania wymaga małżeństwo

i rodzina. Tymczasem choć w Kartce jest mowa o prawie do małżeństwa, to jednak nie ma dla niego żadnej ochrony prawnej. Nie ma także określenia, czym to małżeństwo właściwie jest<sup>20</sup>. Jest to znaczący brak, gdyż jawny kontrast „z tym wszystkim stanowi żądanie homoseksualistów teraz paradoksalnie domagających się tego, by mogli nadawać formę prawną swojemu współżyciu, które w mniejszym lub większym stopniu miałyby zostać zrównane z małżeństwem. Tym samym porzuca się całościową historię moralną ludzkości, która pomimo całej różnorodności form prawnych małżeństwa zawsze miała świadomość tego, że w swojej istocie jest ono szczególną wspólnotą mężczyzny i kobiety otwartą na dzieci, a zatem i na rodzinę”<sup>21</sup>.

Czy Europejczycy zdają sobie sprawę z tego, że Europa jest – według określenia papieża Franciszka – „babcią, która nie jest już płodna i nie tętni życiem”<sup>22</sup>, i trzeba jej na nowo otworzyć się na transcendentny wymiar życia?



**Kard. Stanisław Dziwisz**  
Przyjaciół i osobisty wieloletni sekretarz papieża Jana Pawła II

<sup>1</sup> Por. J. Ratzinger. Duchowe fundamenty Europy. Wczoraj, dziś i jutro. „Społeczeństwo” 4-5: 2004.

<sup>2</sup> Benedykt XVI. Elementarz Benedykta XVI – Josepha Ratzingera dla pobożnych, zbuntowanych i szukających prawdy. Red. M. Zawada. Kraków 2008, s. 60.

<sup>3</sup> Jan Paweł II. Encyklika „Fides et ratio” nr 90.

<sup>4</sup> Por. R. Nęcek. Godność osoby ludzkiej podstawą życia społecznego w świetle nauczania Benedykta XVI. „Ateneum Kapłańskie” 2: 2003, s. 290.

<sup>5</sup> Por. J. H. H. Weiler. Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość? Poznań 2003, s. 73.

<sup>6</sup> Por. G. Crepaldi. Państwo świeckie i misja Kościoła. „Społeczeństwo” 1: 2000, s. 19.

<sup>7</sup> J. Ratzinger. Moralizm polityczny i świeckość wobec nauki społecznej Kościoła. „Społeczeństwo” 2: 2005, s. 227.

<sup>8</sup> Weiler dodaje, że profesorowie wolnych uniwersytetów muszą podpisywać „wolnomyślicielską deklarację”. J. H. H. Weiler. Chrześcijańska Europa, s. 74-75.

<sup>9</sup> Tamże, s. 75.

<sup>10</sup> Jan Paweł II. Encyklika „Veritatis splendor” nr 35.

<sup>11</sup> J. Ratzinger. Duchowe fundamenty Europy wczoraj, dziś i jutro. „Społeczeństwo” 4-5: 2004, s. 654-655.

<sup>12</sup> Por. Benedykt XVI. Encyklika „Caritas in veritate” nr 45.

<sup>13</sup> Por. J. Ratzinger. Duchowe fundamenty Europy, s. 654-655.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 657.

<sup>15</sup> Tamże, s. 657-658.

<sup>16</sup> Benedykt XVI. Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami życia politycznego i społecznego oraz korpusem dyplomatycznym Republiki Czeskiej (26.09.2009). W: Pielgrzymka Benedykta XVI do Czech. Pełne teksty przemówień i komentarze. Red. M. Zając Kraków 2009, s. 27.

<sup>17</sup> J. Ratzinger. Duchowe fundamenty Europy, s. 651.

<sup>18</sup> Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Artykuł 2 par. 1.

<sup>19</sup> Jan Paweł II. Należy chronić cywilizację prawa (Watykan, 24.05.1996). W: Jan Paweł II naucza o życiu. Aborcja, Eutanazja, wojna. Red. A. Sujka. Kraków 1999, s. 49.

<sup>20</sup> Artykuł 9 mówi: „prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tych praw”.

<sup>21</sup> J. Ratzinger. Duchowe fundamenty Europy, s. 656-657.

<sup>22</sup> Franciszek. Między godnością i transcendencją. Przemówienie w Parlamencie Europejskim (Strasburg, 25.11.2014). „L'Osservatore Romano” 12: 2014, s. 10.





# O EUROPIE TEOLOGICZNIE

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

O perujemy względnie określoną wizją Europy – w aspekcie geograficznym, etnicznym, historycznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym, turystycznym, a bardzo rzadko w aspekcie teologicznym. „Europa”, owa „Szerokolica” lub „Ciemnoziemna”, jak ją nazwali mitotwórczy Grecy jeszcze przed Homerem, mitologiczna najpiękniejsza kochanka Zeusa, jawi się niczym ziemia obiecana już pierwszym misjom antropogenetycznym, ciągnącym z Afryki może od miliona lub od 400 tys. lat, żeby na niej – pięknie wyrzeźbionej – przekształcać się w plemiona, ludy, narody i żeby zakładać stopniowo: obozowiska, osady, miasta-państwa, imperia i rozwijać bardzo zróżnicowane cywilizacje, kultury i języki.

## W walce z czasami

Historia ujmowana głęboko okazuje się tajemniczym gigantycznym potokiem istnienia, życia, działań, faktów, zdarzeń, czasów i przestrzeni, tworzenia i niszczenia, dobra i zła, nadziei i desperacji, rozwoju i degeneracji. Jeszcze na początku ery chrześcijańskiej ciągnęły tu nowe ludy ze wschodu i południa i przemieszczały się już tubylcze, poszukując lepszego domu, pełniejszego życia i podbijając nowe ziemie. Ludzie ci „szli” także w głąb siebie jako jednostki i jako społeczności europejskie. Dzieje wiecznie biegają naprzód. Niektórzy filozofowie historii mówią, że na skali uniwersalnej Europa jest – będzie – jak jedno mgnienie oka. Bowiem państwa, narody, imperia, kultury, a nawet religie normalnie nie żyją, przynajmniej w tej samej postaci, dłużej niż trzy tysiące lat, a niektóre dwa, jeden tysiąc i mniej. Dla religii znaczy to, że naturalne starzenie się, kryzysy i ciężkie choroby mogą być przewyciężane tylko w ścisłej więzi z żywym Bogiem, jak to ma miejsce w chrześcijaństwie. Na każdy czasokres historyczny patrzy się jednak ze zdumieniem, podziwem, atencją, z odczuwaniem niezwykłości i dramatycznego piękna, co łączy się też z niepokojem i lękiem: „czy to już?”. I jest także takie prawo dziejowe, które działa do dziś, że do państw wysoko rozwiniętych, bogatych, o wysokiej cywilizacji i kulturze ciągną zawsze ludy ubogie, nomadyczne, nieszczęśliwe, niespokojne, no i grabieżcze, i rozbójnicze. Europa mimo swoich okresów wrzenia dziejowego, oparowała cały świat dzisiejszy swoją myślą, techniką, rozumem, nauką, prawem, etyką, kulturą i – mimo wszystko – dziedzictwem chrześcijańskim: Kościół Europy „idzie – dziś najliczniej polski – na cały świat i głosi Chrystusa wszelkiemu

stworzeniu” (por. Mk 16,15; por. Mt 28,19-20). A do jej bogatszych ośrodków ciągną współcześni nomadzi. I dzieje się tak, mimo że Europą, zwłaszcza bogatą materialnie, wstrząsa już potężny kryzys intelektualny i duchowy, zaczyna jej brakować mądrości, światła, wizji, miłości, wyższych wartości, zmysłu prawdy i szlachetności. Europa dzisiejsza po prostu ciężko choruje duchowo. Wprawdzie można jeszcze zobaczyć, jak się człowiek dobrze wpatrzy, triumfalny łuk zwycięstwa Chrystusowego nad złem, ale łuk ten zaczyna być już burzony młotami obłąkanych dzieci tej dawnej Europy, zachowujących się wobec niej niemal tak, jak islamiści w Pamiarze.

## Dary zbawcze Chrystusa dla Europy...

Z góry trzeba powiedzieć, że wielkość, niezwykłość i kształtująca się z czasem moc Europy wypływały z duchowych i zbawczych darów Bożych Chrystusa, odpowiednio przyjmowanych sukcesywnie przez ludy i kraje Europy, na czele z Imperium Rzymskim, które po pierwszych oparach umożliwiło i wsparło budowę jednego Kościoła Chrystusowego Europy. Był to przede wszystkim dar prawdy i poznania żywego Boga, objawiającego się historycznie ludzkości, a następnie dar niewyrażalnej wprost godności i wielkości każdej istoty ludzkiej. Dar odkupienia, możliwości oczyszczenia z wszelkich win i grzechów, dar bycia dzieckiem Bożym i dar świętości, dar łaskawej miłości Bożej i dar życia wiecznego na łonie Trójcy Świętej. Dar objawienia tajemnic Bożych, sakramentów, realnej obecności Osoby Chrystusa w Eucharystii, żywych słów Bożych. Dar Dekalogu moralnego, dary Ducha Świętego i wiary przemieniającej życie doczesne w wieczne, dar twórczości duchowej, dar Kościoła, dar drugiego człowieka, dar wszelkich istot osobowych i dar możliwości pokonywania zła...

## ... i konsekwencyjne dary Chrystusa

Dary nadprzyrodzone i niebiańskie Zbawcy nie przemieniają rzeczywistości ziemskich na niebieskie, ale dają ukierunkowanie życia doczesnego ku królestwu Bożemu i konkluzyjnie doskonalą człowieka oraz jego życie już w doczesności. Przede wszystkim Chrystus autoryzuje Dekalog etyczny ogólnoludzki, wpisany przez Stwórcę w strukturę każdej rozumnej istoty ludzkiej

i doskonalący życie indywidualne i społeczne. Niektórzy Ojcowie Kościoła mówią, że to Chrystus jako Słowo Boże stworzył Adama i Ewę, przygotowując swoje Wcielenie, i wszczepił w nich wszystkie struktury człowiecze łącznie z ukierunkowaniem ku Ojcu swojemu i ku spełnianiu się moralnemu na świecie.

Tak egzystencja nadprzyrodzona człowieka nadaje najwyższy sens życiu doczesnemu, indywidualnemu i społecznemu, realizuje możliwość doskonalenia świata przez moralność, przez działania w prawdzie i dobru. Z darów zbawczych wypływa nadzieja doczesna świata (por. Jan Paweł II, „Ecclesia in Europa”, Watykan 2003). Wpływają z nich moce pokoju i optymizmu, idea braterstwa, normalność psychiczna, zdrowie, życiowa radość, solidarność, sprawiedliwość, dialog, poetyzacja życia i losów, różnorakie talenty, spirytualizacja rzeczy doczesnych, kultury, nauki, technik i wszelkich działań ziemskich. Dzięki Osobie Chrystusa w historii i kosmosie ani kosmos, ani historia nie są już puste, anonimowe lub straszne czy demoniczne. Raczej tworzą jedynie scenę, na której Chrystus rozgrywa teatr miłości między Bogiem a człowiekiem, indywidualnym i społecznym. Tak i Europa stawała się Chrystusowa. Nikt inny ani nic innego nie może nam tak ukształtować, tak spersonalizować naszej ludzkiej egzystencji.

## Jedność czy pluralizm?

Teoretycy życia społecznego spierają się od wieków, czy życie to powinno być kształtowane na zasadzie silnej jedności, czy raczej na wolnej wielości. Ale problem jest bardzo skomplikowany, a dotyczy wielu dziedzin życia, organizowanych przez człowieka. W rozwiązaniach skrajnych dochodzi do tragedii: albo jedność utworzy totalitaryzm i zabije wielość, albo wielość rozłoży i zabije życie danego organizmu. Projektodawcy jedności Europy chełpią się często rzekomym pierwszeństwem tej idei. Tymczasem od zarania historii państw, religii i cywilizacji pojawiały się genialne osobowości, które realizowały w mniejszym czy większym stopniu ideę jednoczenia np. państw, tyle że jedności te stosunkowo szybko się rozpadały. Chrystus wystąpił z ideą uniwersalnej jedności: „Mam też inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10,16). Ale tu chodziło o jednoczenie religijne, duchowe i o jedność wewnętrzną, bo jeden jest Bóg. I nie niwelowało to wielości instytucji ani tym bardziej światów jednostko-

wych, wprost przeciwnie: sam Chrystus uosabiał ideał wielkości każdej jednostki ludzkiej jako osoby. Dziś wielu uważa, że Chrystus w ogóle zapoczątkował indywidualizm społeczny, ale nie jest to słuszne, bo według Niego absolutny świat osoby jednostkowej jest istotnie związany z Jego Ciałem i tworzy zarazem jeden Kościół.

Szczególny przypadek jedności państw, kultur i religii stanowiło w jakimś wymiarze Imperium Rzymskie, choć więzi jednoczące miały różny charakter, najczęściej był to na początku miecz. Imperium to stało się archetypem dla Europy. Po jego upadku próbował je rewiwifikować od roku 800 Karol Wielki. Od roku 962 „Cesarstwo Rzymskie” chciał kontynuować Otton I Wielki, od XV wieku już całe państwo niemieckie przybierało sobie tytuł: „Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego”. A i później próbowali tworzyć na ten wzór swoje cesarstwa: Piotr I Wielki, od roku 1721 cesarz rosyjski, Napoleon I Bonaparte od roku 1804 i inni, nie mówiąc już o jednostkach zbrodniczych jak Józef Stalin i Adolf Hitler.

Współcześnie, po tragediach dwóch wojen światowych wszczętych w Europie, dojrzały czasy, żeby pomyśleć o zjednoczeniu Europy tym razem w sposób całkowicie dobrowolny. Stał jednak ten sam problem: czy na zasadzie wspólnoty państw o określonej konstytucji. Tutaj też wystąpił bardzo trudny problem religii. Ale – po kolei. W I połowie wieku XX nastąpił wysyp koncepcji zjednoczenia Europy. Tym razem znalazł się zespół ważnych polityków na Zachodzie, którzy mieli szanse stopniowo idee zjednoczeniowe realizować. Byli to: Robert Schuman (1886 – 1963), Alcide de Gasperi (1881 – 1954), Jean Monnet (1882 – 1980), Georges Bidault (1899 – 1983), Paul Henri Spaak (1899 – 1972), Konrad Adenauer (1876 – 1967), Charles de Gaulle (1890 – 1970), z Polski wsparł ich później św. Jan Paweł II (1920 – 2005). Wszyscy oni pojmowali Europę zjednoczoną jako wspólnotę suwerennych państw. W sprawie religii zakładali, że będzie nią chrześcijaństwo, a bliższy status będzie się kształtował demokratycznie w każdym kraju według jego prawa. Byłoby to jakieś nawiązanie do średniowiecza, kiedy to chrześcijaństwo było niepisaną podstawą jedności, tworzącej jedną „Respublica Christiana”. W rezultacie nowa Europa miała mieć też główne oblicze chrześcijańskie, czyli mówiąc mistycznie – Chrystus miał być Jednoczycielem i duchowym Królem Europy. Przy czym chrześcijaństwo nie byłoby siłą polityczną, a tylko inspiracją duchową. Taką rolę chrześcijaństwu przypisywał w XIII wieku św. Tomasz z Akwinu: „Trzeba powiedzieć, że Imperium Rzymskie nie ustało, lecz przekształciło się z doczesnego w duchowe” (In II Ep ad Thess., Cap. 2, lect. 1). W każdym razie w początkach problem: jedność czy wielość rozwiązywano raczej dialektycznie: jako „jedność w wielości”, czyli prymat ma jedność, ale musi się ona składać

z wielości. I jeszcze długo się spierano, czy to ma być „Europa ojczyzn” (Ch. de Gaulle), „Europa kultur” (Jan Paweł II), „Wspólnota Domu” (Michał Gorbaczow), „Europa Narodów” (prawicowcy), czy „Europa ludów” (socjaliści).

## Przekształcenie Wspólnoty w Unię

Wspomniane osobistości zjednoczeniowe pracowały nad utworzeniem Wspólnoty Europejskiej na podstawie „Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską”, sporządzonego w Rzymie 25 marca 1957 r. Traktat Wspólnoty Europejskiej (WE) miał wejść w życie 1 stycznia 1993 r., trudności z Danią spowodowały jednak, że wszedł 1 listopada 1993 r. Wspólnota miała charakter związku państw europejskich nie w pełnym zakresie i z dosyć dużą suwerennością państw. Ale jeszcze 7 lutego 1992 r., podczas międzynarodowej konferencji w Maastricht, został podpisany Traktat o Unii Europejskiej (TUE) i zostały zaczęte prace nad „Konstytucją dla Europy”. Na mocy zaś „Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy”, przyjętego w Rzymie 17-18 czerwca 2004 r., uchylono postanowienia z roku 1993, a Unię Europejską przekształcono w odrębny podmiot prawa międzynarodowego. Kiedy jednak Konstytucja nie została przyjęta na skutek negatywnego referendum we Francji i Holandii, musiała zostać znowelizowana i podpisana dopiero w roku 2007 w Lizbonie (Traktat Lizboński) w życie weszła w roku 2009, z niewielkimi retuszami w stosunku do Konstytucji z roku 2004.

Podaję te rzeczy dobrze znane, żeby zwrócić uwagę, iż Unia Europejska stworzyła w rezultacie sytuację sprzyjającą upadkowi moralnemu, duchowemu i religijnemu oraz walce z religią, szczególnie jeśli idzie o Kościół katolicki.

Najpierw wyłonił się problem strukturalny. Przedstawiano ogólnie, że UE to będzie wspólnota wolnych państw. Ale Traktat Lizboński krył już w sobie drugie dno ustawodawcze, które coraz wyraźniej zmierzało do utworzenia w najbliższej przyszłości Nowej Europy jako nowego państwa, w którym dotychczasowe państwa członkowskie miałyby rolę poddańczą. To megapaństwo przygotowywało jeden ustrój, nazywany nieszczerze demokratycznym, jednego prezydenta, jeden rząd, jeden parlament, jednego ministra spraw zagranicznych, jedną konstytucję główną, jedno prawo, jedną gospodarkę, jeden trybunał najwyższy, a także jedną walutę, jedno obywatelstwo, jeden nowy „naród”, jeden urzędowy język, jedną ideologię, jeden światopogląd i według niektórych ideologów – jedną religię, rozumową, jak w dobie oświecenia. Przy czym w tej „jedności” mieliby rządzić faktycznie hegemoni. Niemal w całości była to jedna

wielka utopia, głosząca wolność sobie, ale umniejszająca ją innym.

A społeczeństwa nie były dobrze informowane. Przede wszystkim inżynierowie Nowej Europy nie informowali społeczeństw otwarcie, że ma to być państwo zbudowane już na ateizmie społecznym, państwowym i politycznym. Wszelka religia, a przede wszystkim katolicka, miała być bezwzględnie wyrzucona z życia publicznego raz na zawsze, mogłaby być wyznawana tylko prywatnie, bez żadnego uzewnętrzniania. Przygotowywano nas do pełnej ateizacji prawnej stopniowo. Pamiętamy, jak 6-9 listopada 1997 r. prymas Józef Glemp oraz delegacja innych duchownych zostali zaproszeni do Brukseli, a gdy przybyli na miejsce, to swoje krzyże musieli pochować do kieszeni. Dlaczego? Otóż zostali zaproszeni, żeby katolicki lud polski nie wzbraniał się przed wstąpieniem do Unii, a krzyże musieli pochować, by nie naruszyć zasady brukselskiego ateizmu publicznego. Podobnie postępowano z innymi Kościołami Europy, bo w przeciwieństwie do Wspólnoty Unia „musiała być bez Chrystusa”. Albo kiedy na Kongresie Kultury Polskiej 10 grudnia 2000 r. w Warszawie wspomniałem, że niektórzy ideologowie Unii na Zachodzie myślą o stworzeniu jednej, nowej religii „świeckiej”, to niektórzy słuchacze wybuchnęli śmiechem, że to niedorzeczne. Ale ośmieszili się sami, bo nie znali ideologii unijnej (K. Kremkau i inni), które się poddawali, nie pojmowali fanatyzmu antychrześcijańskiego Unii. I takie poglądy nasiliły media unijne, a i u nas uważano, że nasze medium toruńskie należy zlikwidować, bo nie ogranicza się tylko do modlitwy do Chrystusa i jego Matki w świątyni, lecz głosi Chrystusa w całym życiu publicznym, naruszając prawo unijne; i że śmie przeciwstawiać się otwarcie i mocno „poprawności” ateizującej. I kiedy w żadnym dokumencie prawnym nie było nawet wzmianki o religii, to dopiero po ostrej interwencji Episkopatu niemieckiego i władz protestanckich Konferencja Amsterdamska 18 czerwca 1997 r. była łaskawa uchwalić nic zresztą nieznaczącą klauzulę, dodaną do Traktatu z Maastricht II, że państwa członkowskie mogą sobie zachować swoje prawo kościelne, byle niczego nie rozciągać na forum całej Unii. „Inżynierowie” Unii dowodzą, że nie mogą prawnie dopuścić religii do głosu publicznie, bo są one bardzo podzielone, a przez to konfliktogenne, tymczasem ateizm społeczny i polityczny jest jeden i przez to nie rodzi dodatkowych konfliktów i wojen. Ale wbrew pozorom ateizm społeczno-polityczny jest, po pierwsze, treściwo i motywacyjnie całkowicie pusty, a po drugie, zwłaszcza jako państwowy jest bardzo agresywny, wprost demoniczny i nierzadko nawet zbrodniczy, jak np. hitlerowski, sowiecki, maoistowski i inne. A u nas teraz też jest bardzo niepokojące to, że przeciwnicy „dobrej zmiany” zwalczają ją bardzo gwałtownie i za to, że nie wyrzuca religii z życia ▶



publicznego, a nawet zawiera się Chrystusowi jako swojemu duchowemu i moralnemu Królowi. Co więcej, zaczyna się niekiedy uważać, nawet wśród niektórych skołowaconych chrześcijan, że jeśli ktoś wyznaje publicznie Chrystusa i czerpie od niego moce oraz kierunki działań, to jest jakoby zdeklarowanym wrogiem nowoczesnej Unii Europejskiej, nawet wrogiem współczesnego człowieka, a więc trzeba go usunąć z drogi historii. Dla liberałów współczesnych Bóg jest głównym zagrożeniem wolności społecznej. To obłęd!

I wreszcie kiedy w roku 2004 głosowaliśmy za przystąpieniem do UE, to byliśmy upewniani, że rezygnujemy tylko z „części” naszej suwerenności i wolności w dziedzinie gospodarczej, społecznej, politycznej i administracyjnej. Tymczasem dziś budzi się w nas nie tyle lęk, ile raczej obrzydzenie, gdy za tymi „darami Danaów” suną całe chmury jeźdźców apokaliptycznych, którzy chcą nas ze wszystkiego ograbić: i z wiary w Boga, i z Chrystusa, i z Kościoła, i z Dekalogu, i z godności, i z mądrości, i z czci, i z dobrego imienia, i z tradycji, i z rodzin, i z dzieci, i z ziemi, i z wszelkiej prawdy, z pokoju i nadziei, z piękna... I jeźdźcy ci wołają, że wiedzą ich prawne traktaty, że myśmy się w nie wpisali, że jesteśmy ludem ciemności jako wierzący i miłujący Ojczyznę, modlący się do Chrystusa i jego Matki, i to jeszcze publicznie. Na sztandarach niosą wolność, liberalizm, wyzwolenie, nowy świat, nieistnienie już grzechu, szczęście, „śmierć Boga”. Także coraz więcej naszych dosiada koni z piekła i krzyczą, że jeśli nie dołączymy do nich, to rozniosą w pył nas oraz inne Kościoły chrześcijańskie. I samo imię danej ojczyzny nie będzie już nigdy wspomniane, a zwłaszcza Kościoła katolickiego już nie będzie, jak tyłu już Kościołów Bliskiego Wschodu i Małej Azji. I to wszystko zagraża każdemu chrześcijańskiemu krajowi w Europie nie tylko w słowie, lecz w rzeczywistości.

## Co tedy czynić?

Odpowiedzi są rozliczne. Weźmy pod rozwagę tym razem tylko jedną, tę którą dał sam Bóg przez proroka Izajasza. Oto kiedy król Judy – Achaz (735-715 przed n. Chr.) był zagrożony ze strony trzech słabych królów, to chciał powierzyć swój los potężnemu królowi Asyrii. Prorok Izajasz otrzymał natchnienie od Boga, by Achaz tego nie czynił, bo prawdziwe niebezpieczeństwo grozi mu od strony Asyrii, i na dowód prawdziwości tego proroctwa mógł Achaz poprosić o cud. Lecz król, wiedziony pychą swego rozumienia, odmówił: „Nie będę prosił, nie będę wystawiał Pana na próbę”. Wtedy Izajasz rzekł: „Słuchajcie więc, domu Dawida! Nie wystarczy wam uważać ludzi za bezsilnych, że tak samo traktujecie mojego Boga? Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nada mu imię Emmanuel (Bóg z nami)” (Iz 7,12-14, tł. Paulistów). Oto „Bóg z nami”, Chrystus zrodzony z Maryi jest

Bogiem i Królem dziejów, i Polacy oraz wszyscy chrześcijanie Europy nie są „bezsilni”. A zatem musimy wszyscy zanosić wielką modlitwę do Chrystusa, naszego Króla, i do Jego Matki, naszej Królowej, a jednocześnie ze wszystkich sił działać obronnie. Bezczynność w stosunku do grożącego nam zła byłaby z podszeptu Achaza, który porzucił wiarę w Boga i oczekiwanie na Mesjasza. Trzeba i nam odrzucić defetyczną myśl, że w czasach europejskiej demokracji nie należy już bronić wiary w Chrystusa oraz naszej godności i wolności.

Jeszcze raz: wyższe klasy społeczne Europy w większości znalazły się w głębokim kryzysie intelektualnym, moralnym, duchowym i religijnym. Kryzys ten może doprowadzić Europę do zguby. Główną przyczyną jest postępująca ateizacja społeczna i publiczna oraz odrzucanie kultury łańciskiej i chrześcijańskiej. Trzeba nam zatem wszystkim wesprzeć na wszelkie sposoby pojawiające się próby odrodzeniowe – wiarą, rozumem i odpowiednim czynem.

Europa jako kontynent najwyższej cywilizacji, kultury i historii musi mieć swoją autentyczną tożsamość, świadomość, misję wszechdziejową i moralną oraz własną, twórczą ikonę Chrystusa, która ją zrodziła, wychowała i ukształtowała. Ikona ta nie jest bez własnej twarzy, bez szczególnej osobowości, bez własnej misji i bez własnego języka dziejów. Mnogość jej ludów, państw, kultur, losów, idei, języków i interpretacji świata nie przynosi chaosu, pustki i śmietniska dziejowego ani wreszcie odpychającej anonimowości, lecz pod reżyserią Ducha Jezusa tworzy – mimo stawianych jej przez nas wszystkich różnych przeszkód – najwspanialszy epos dziejowy i hymn najpiękniejszy o miłości między człowiekiem a Bogiem. Nastąpił wprawdzie wielki upadek, tak że dziś na pytanie Chrystusa skierowane do Piotra, czy Go miłuje, my, chrześcijanie, nie odpowiadamy jednoznacznie. Gdy nas Chrystus pyta: „Chrześcijaninie, synu Europy, czy miłujesz Mnie więcej niż inni”, odpowiadamy raczej z kompleksem: „Cicho, Panie, bo jeszcze kto usłyszysz i będziemy ukarani za brak demokracji!”. Ale jeszcze jest możliwość, żeby obwołać Jezusa Królem i Panem Europy, po naszym nawróceniu (Cz. S. Bartnik, „Fenomen Europy”. Radom 2001). A miłując Chrystusa, będziemy miłowali też inaczej wierzących, tak jak siebie samych, bo prawdziwa wiara w Boga jest prawdziwą miłością każdego człowieka. ■



**Ks. Czesław S. Bartnik**  
Profesor nauk teologicznych,  
dogmatyk, filozof, historyolog,  
publicysta społeczno-polityczny

## Modlitwa Jana Pawła II do Maryi, Matki nadziei, o przyszłość Kościoła w Europie

### Maryjo, Matko nadziei, bądź z nami na naszych drogach!

Naucz nas głosić Boga żywego; pomóż nam dawać świadectwo Jezusowi, jednemu Zbawcy; spraw, byśmy służyli bliźniemu, otwierali się na potrzebujących, wprowadzali pokój, z zapalem budowali świat bardziej sprawiedliwy; wstawiaj się za nami, którzy działamy w historii, pewni, że plan Ojca się wypełni.

Jutrzenko nowego świata, okaż się Matką nadziei i czuwaj nad nami!

Czuwaj nad Kościołem w Europie: niech będzie odzwierciedleniem Ewangelii; niech będzie autentycznym miejscem komunii; niech żyje swoją misją głoszenia, celebracji i służby Ewangelii nadziei dla pokoju i radości wszystkich.

Królowo pokoju, strzeż ludzkości trzeciego tysiąclecia! Czuwaj nad wszystkimi chrześcijanami: niech ufnie zdążają drogą jedności jako zaczyn zgody na kontynencie.

Czuwaj nad młodzieżą, nadzieją przyszłego świata; niech wielkodusznie odpowiada na wezwanie Jezusa.

Czuwaj nad ludźmi odpowiedzialnymi za narody: niech podejmują budowanie wspólnego domu, w którym szanować się będzie godność i prawa każdego.

Maryjo, daj nam Jezusa! Spraw, abyśmy za Nim szli i kochali Go! On jest nadzieją Kościoła, Europy i ludzkości.

On żyje z nami, pośród nas, w swoim Kościele!

Z Tobą mówimy: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20). Niech nadzieja chwały wlna przez Niego w nasze serca przynosi owoce sprawiedliwości i pokoju!

Jan Paweł II, 2003 r.

# BRONIĆ CHRZEŚCIJAN W SYRII

**Z wielką troską patrzymy na niszczoną Syrię, która stanowi pierwociny chrześcijaństwa. Dlatego z miłością solidaryzujemy się z wszelkimi działaniami na rzecz pomocy skrzywdzonym. Takie działania podejmuje m.in. kościelna organizacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie, która wspiera prześladowanych, szczególnie chrześcijan w bombardowanym Aleppo**

Chciałbym zwrócić uwagę na działalność stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Sekcji Polskiej PKWP przewodzi ks. prof. dr hab. Waldemar Cisko. Ten kapłan staje się ważnym reprezentantem Kościoła polskiego – w pewnym sensie także naszych władz – który okazuje wiele życzliwości dla bratniej wspólnoty chrześcijańskiej w Syrii. Ze wzruszeniem patrzyłem – poprzez Telewizję Trwam – jak ksiądz profesor poruszał się wśród ruin zbombardowanego Aleppo, jak rozmawiał z biskupami tamtejszego terenu. Widać było jego kompetencje i zaangażowanie w problemy, które dotyczą chrześcijan w tym mieście. Ci ludzie pozostają często bez dachu nad głową, w ich rodzinach są zabici, skrzywdzeni przez islamskich ekstremistów. Ks. Cisko pomaga im rozwiązywać ich podstawowe problemy i pokazuje nam piękne postawy syryjskich wyznawców Chrystusa, wśród których są liczni męczennicy. Zauważa problemy ludzi młodych, dzieci, które powinny się uczyć, a potem podejmować pracę i układać sobie godziwe życie; dostrzega potrzeby rodzin, które chciałyby zachować swoją integralność, ale życie w ciągłym zagrożeniu i strachu nie napawa optymizmem. Kapłan ten pokazuje również ustosunkowanie się tych ludzi do ich

krzywdzicieli, okrutnych morderców: z ich ust nie padają słowa nienawiści, choć ich wypowiedzi są pełne smutku i oczekiwania pokoju. Co ważne, chrześcijanie Bliskiego Wschodu na ogół nie marzą o wyjeździe ze swojej ojczyzny – chcieliby pozostać u siebie, w swoim domu, jakże często jednak nie ma w nim warunków do życia. Trzeba więc zrobić wszystko, by ludzie ci mogli żyć normalnie. Chrześcijanie syryjscy wiedzą, że ks. Cisko jest Polakiem, i często przekazują przez niego słowa podziękowań dla nas.

Jakże ta sytuacja odstała od tego, co mówi się na temat Syrii w Europie, gdzie trwa prawdziwa batalia o przyjmowanie uchodźców z tego kraju. Ale nikt nie słucha głosu biskupów syryjskich, którzy nie zachęcają do opuszczania ojczyzny, proszą tylko o pomoc.

Syria to ojczyzna chrześcijaństwa. Tam były budowane pierwsze świątynie chrześcijańskie, tam rozwijał się Kościół. Kiedy tereny te zostały opanowane przez islam, przez wiele wieków chrześcijanie i muzułmanie żyli w zgodzie i we względnie spokojnie. Teraz jakieś siły starają się zniszczyć tę zgodę i braterstwo i za cel postawiły sobie emigrację tamtejszej ludności do Europy. Przecież to walka z chrześcijaństwem w najczystszej postaci! Do Europy wkraczają tysiące młodych

mężczyzn w wieku poborowym, z których wielu wcale nie jest chrześcijanami i mogą stanowić dla nas realne zagrożenie. Dziwi, że urzędnicy unijnij są na to ślepi i głusi, że dopuszczają, by dziedzictwo chrześcijańskie było w proch rozniesione.

Ruch „Europa Christi” postawił sobie za cel troskę o chrześcijańską kulturę Europy, o jej Chrystusowe korzenie. Europa, mająca wielu wspaniałych chrześcijańskich mężów, tak silnie ulega wpływom masonerii, prądów liberalnych i ateistycznych. Niektóre unijne decyzje każą obawiać się o przyszłość chrześcijaństwa w Europie, za którego głoszenie być może będzie kiedyś grozić więzienie. Zachęcam do zaangażowania się w nasz Ruch. Świadomość chrześcijańska jest dziś spychana na margines. Jako Polacy winniśmy dać przykład skutecznego oporu wobec ateizmu i kultury obcej mieszkańcom Starego Kontynentu.



**Ks. inf. Ireneusz Skubiś**  
Honorowy Redaktor Naczelny  
Tygodnika Katolickiego  
„Niedziela”, moderator Ruchu  
„Europa Christi”



## FUNDACJA MYŚLĄC OJCZYŻNA PODEJMUJE PROBLEMATYKĘ:

- wierności Bogu i Ojczyźnie
- wspiera kulturę opartą na wartościach chrześcijańskich i narodowych
- służy wychowaniu w duchu polskim i katolickim
- wspiera działania nawiązujące do chrześcijańskich korzeni Europy
- podejmuje prace charytatywne
- wspomaga media katolickie

Zapraszamy do współpracy

[www.myslacojczyzna.pl](http://www.myslacojczyzna.pl) [myslacojczyzna@gmail.com](mailto:myslacojczyzna@gmail.com)

Jeśli chcesz otrzymywać publikację „Europa Christi”, prześlij swój adres lub adres mailowy na: [honorowy@niedziela.pl](mailto:honorowy@niedziela.pl)

Prosimy o wsparcie.

Zarząd Fundacji

# RUCH „EUROPA CHRISTI” ZAPRASZA

Ruch „Europa Christi”, który narodził się w Polsce, u stóp Jasnej Góry, ma ambicje dotrzeć do wszystkich zakątków Europy. Jego celem jest dążenie do przywrócenia Staremu Kontynentowi jego chrześcijańskiego charakteru, a mieszkańcom Europy – świadomości jej zakorzenienia w chrześcijaństwie.

„Europa Christi” – Europa Chrystusa to drugie imię naszego kontynentu. Nie: Europa Mahometa, Marksa i Engelsa czy inna, ale właśnie – Chrystusowa, zakorzeniona w filozofii greckiej i w prawie rzymskim, lecz przepojona nauką Jezusa Chrystusa, co widać w jej szeroko pojętej kulturze, z bogatą architekturą i sztuką sakralną, z bohaterami i świętymi ze sposobem myślenia i życia, z wielką literaturą i poezją, a także z traktatami teologicznymi, z uniwersytetami – ośrodkami studyjnymi i badawczymi będącymi źródłem nowoczesności i osiągnięć cywilizacyjnych całego globu. Boża iskra popłynęła przez Rzym katakumb, męczenników i świątyń na cały świat. „Idąc, nauczajcie wszystkie narody” (por. Mt 28, 19) – to polecenie Chrystusa było najbardziej słyszane na kontynencie europejskim, a przez misjonarzy i wielkich Europejczyków dotarło na krańce ziemi.

Europa, która stała się dziś zbiorowiskiem wielu narodów, przeżywa kryzys swojej chrześ-

cijańskiej wiary. Potrzeba nam zatem uświadomić sobie, że jest nas, chrześcijan, wielu. Że poprzez warunki cywilizacyjne kreujące filozofię pogańską, neomarksistowską, liberalną, odsuwającą człowieka od największych wartości, ulegliśmy złaicyzowaniu, ale nie oznacza to, że mamy zaprzeczyć sobie samym i naszym ideałom. Stąd, z Polski nazywanej od wieków „antemurale christianitatis” – przedmurzem chrześcijaństwa, płynie dziś wielki apel najpierw do Polaków, którzy czczą Matkę Chrystusa jako Królową Polski na Jasnej Górze, ale przecież także do innych narodów czczących Jezusa i Maryję, byśmy uświadomili sobie, że wszyscy jesteśmy Chrystusowi.

Do chrześcijan i organizacji chrześcijańskich, ludzi starszych, młodych i dzieci, a także wszystkich ludzi dobrej woli kierujemy zaproszenie przystąpienia do Ruchu „Europa Christi”. Europa musi na nowo ożyć świadomością chrześcijańską, a jej korzenie muszą wypuszczać nowe pędy. Europa może stać się na nowo wielka i kwitnąca – a pomóc jej w tym może tylko Jezus Chrystus, Jego Najświętsza Matka oraz święci wyznawcy i męczennicy.

Uczyniliśmy już pierwszy krok wraz z córką jednego z twórców projektu Zjednoczonej Europy p. Marią Romaną de Gasperi i wielkimi

współczesnymi chrześcijańskimi Europejczykami: na Jasnej Górze modliliśmy się o beatyfikację sług Bożych Alcide de Gasperiego i Roberta Schumana. Bo kiedy postuluje się dziś reformę Unii Europejskiej, to nie może w niej zabraknąć jej bazy chrześcijańskiej, na której pragnęli ją budować jej wizjonerzy i założyciele.

W Imię Boga rozpoczynamy zatem wielkie europejskie poruszenie dotyczące nie tyle polityki, ile kultury europejskiej, która bazuje na chrześcijaństwie i taką, chrześcijańską Europę chce budować. Bo tylko Ewangelia stanowi najlepsze łącze dla wszystkich narodów.

Do podjęcia swojego wielkiego udziału zapraszamy w Ruchu „Europa Christi” wszystkie sanktuaria Europy. Niech staną się latarniami morskimi, które na wzburzonych falach chwiałej się dziś ideowo Europy będą wskazywać drogi powrotu do Chrystusa.

Ruch „Europa Christi” proponuje zainteresowanym dodatek pt. „Europa Christi”. Egzemplarze tego wydawnictwa będą przekazywane gratisowo, ale liczymy na Państwa wsparcie, które zabezpieczy jego wydawanie. Korespondencję i zgłoszenie prenumeraty prosimy kierować na: [myslacojczyzna@gmail.com](mailto:myslacojczyzna@gmail.com) lub: [honorowy@niedziela.pl](mailto:honorowy@niedziela.pl).

**Zarząd Fundacji:  
G. Wawrzonowska,  
B. Schab, M. Banaszekiewicz**

**FUNDACJA „MYŚLĄC OJCZYŻNA” im. ks. inf. Ireneusza Skubisia**  
ul. Mozarta 18, 42-200 Częstochowa

nr rachunku odbiorcy: 14 7999 9995 0651 7795 8104 0001

wpłata w PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata):

nazwa zleceniodawcy:

nazwa zleceniodawcy cd.:

tytułem:  
Darowizna na cele statutowe

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

nr rachunku odbiorcy: 14 7999 9995 0651 7795 8104 0001

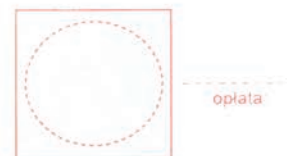
odbiorca: Fundacja „Myśląc Ojczyżna”  
ul. Mozarta 18, 42-200 Częstochowa

kwota:

zleceniodawca:

tytułem:  
Darowizna na cele statutowe

ODCINEK DLA BANKU / ODBIORCY  
DOWÓD / POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY



opłata